ANALIZY I MATERIAŁY, Przegląd Geopolityczny, 33, 2020, s. 173-191.

Witold J. WILCZYŃSKI
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

SOWIECKIE ŹRÓDŁA WSPÓŁCZESNEJ WOJNY KULTUROWEJ

Określenie „wojna kulturowa" w jego aktualnym znaczeniu zostało upowszechnione w literaturze politologicznej, geopolitycznej, socjologicznej i kulturoznawczej w ostatniej dekadzie ubiegłego wieku, szczególnie w Ameryce. Wcześniej było ono używane m.in. w XIX wieku w Niemczech (*Kulturkampf*) i w latach 60-tych XX wieku w państwach zachodnich, ale w nieco innym znaczeniu (Hunter, 1992; Hartman, 2015). Pojawienie się wojny kulturowej zbiegło się w czasie z rozpadem ZSRS oraz zakończeniem „zimnej wojny". Nie oznacza to jednak, że wojna kulturowa zajęła miejsce „zimnej". W stosunkach międzynarodowych „zimna wojna" zastąpiona została przez huntingtonowskie „zderzenie cywilizacji", zaś wojna kulturowa jest odpowiednikiem dawnej rywalizacji ideologicznej między Wschodem i Zachodem. Celem Sowietów reprezentujących Wschód było zaprowadzenie sowieckiego ustroju na całym świecie (jak mówiły słowa znanej pieśni: *gdy związek nasz bratni ogarnie ludzki ród*), zaś Zachodowi, który opowiadał się za ideologią liberalną, chodziło głównie o upowszechnianie wolnego handlu i demokracji. Rywalizacja ideologiczna, jak wiadomo, miała miejsce nie tylko między dwoma blokami polityczno-militarnymi, ale także wewnątrz państw zachodnich, w których różne warianty marksizmu propagowane na uniwersytetach i w lewicowych mediach, były (i są nadal) obecne w programach dużych partii politycznych. Zakończenie „zimnej wojny" oznaczało formalne bankructwo ideologii marksistowskiej reprezentowanej przez Moskwę, dlatego rozpętując wojnę kulturową, przeciwnicy konserwatyzmu i gospodarczego liberalizmu musieli znaleźć sobie inne podstawy ideowe niż marksizm-leninizm. Sytuacja nie była łatwa, bo wcześniej kompromitacji doznały inne formy komunistycznej ideologii (np. maoizm), a nieliczne państwa egzystujące uparcie w komunistycznej ortodoksji (Korea Pn., Kuba) nie stanowią raczej przykładów godnych naśladowania. W sukurs przyszli naukowcy reprezentujący najbardziej znane uczelnie, którzy podsunęlizwolennikom postępu takie idee jak prawa mniejszości, równość płci, wykluczenie społeczne (*socialexclusion*), feminizm, sprawiedliwość ekologiczna (*environmentaljustice*), sprawiedliwość społeczna, itp. Rolę jaką w wojnie ideologicznej poprzedniego okresu pełniłyklasy wyzyskiwane przez kapitalistów,

czyli robotnicy i chłopstwo, przejęli przedstawicieleprześladowanych mniejszości rasowych, etnicznych, religijnych, seksualnych, grupy społeczne o niższej pozycji ekonomicznej, dyskryminowane przez patriarchalny system kobiety, czy też niszczony przez kapitalizm klimat, przyroda, albo Matka Ziemia, czyli Gaja. W obronie ich wszystkich, a przeciwko cywilizacji opartej na chrześcijaństwie, prawie naturalnym i konserwatywnym przywiązaniu do uniwersalnych wartości,takich jak prawda i dobro, toczą zwolennicy postępu współczesne wojny kulturowe.

Związek Sowiecki wprawdzie przestał istnieć, a zwolenników marksizmu-leninizmu jest coraz mniej, ale komunistyczny koszmar który kosztował życie milionów ludzi, nie dobiegł bynajmniej końca swoich dziejów. Aż trudno w to uwierzyć, ale obecnie w Niemczech wznosi się pomniki na cześć Marksa, a także jednego z największych komunistycznych zbrodniarzy jakim był Lenin. Elementy marksizmu obecne są w filozofiach neomarksistowskich popularnych na zachodnich uniwersytetach, a spadkobierczyni Związku Sowieckiego – Federacja Rosyjska nie zamierza bynajmniej wyrzekać się dawnych imperialnych dążeń. Cele i metody dawnego KGB (Komitet Bezpieczeństwa Państwa) przejęła jeszcze potężniejsza od niego FSB (Federalna Służba Bezpieczeństwa). Liczne udokumentowane wydarzenia ostatnich dekad pozwalają na stwierdzenie, że FSB prowadzi szeroko zakrojoną operację dywersyjną w wielu krajach zachodnich, mającą na celu ich osłabienie i doprowadzenie do przewrotu ideologicznego, sytuacji kryzysowej i upadku. W operacji tej stosowane są zapewne także metody przejęte od sowieckiego KGB. O tym, jakie to są metody, dowiadujemy się z wypowiedzi byłych sowieckich szpiegów i propagandzistów. Jednym z nich był Jurij Bezmienow. Okazuje się więc, że zakończenie „zimnej wojny" w momencie rozpadu Związku Sowieckiego ogłoszone zostało przedwcześnie, przynajmniej w odniesieniu do jej pozamilitarnego aspektu. Współczesna Rosja nie chce pogodzić się z utratą pozycji supermocarstwa i stara się oddziaływać na społeczeństwa zachodnie, dążąc do ich osłabienia i najwyraźniej licząc na ich rychły upadek na skutek nabrzmiewających konfliktów wewnętrznych. Wiedząc, że doścignięcie Zachodu pod względem ekonomicznym i technologicznym nie jest możliwe, ucieka się w swojej działalności do innych, o wiele tańszych, ale bardzo skutecznych środków, zwłaszcza do dywersji ideologicznej. Trwające w najważniejszych państwach Zachodu wojny kulturowe to nic innego jak efekt tejże dywersji. Fakt ten jest coraz częściej podnoszony w zachodnich mediach, ale wciąż jest za mało obecny w powszechnej świadomości, zwłaszcza w Polsce. Zadaniem również „Przeglądu Geopolitycznego" jest poprawa sytuacji w tym zakresie.

Jurij Aleksandrowicz Bezmienow (1939-1993) był sowieckim szpiegiem działającym w latach 60-tych XX wieku na zlecenie KGB, formalnie będąc dziennikarzem pracującym dla moskiewskiej agencji prasowej *Novosti*. Wykształcenie zdobywał w Instytucie Języków Wschodu w Moskwie.

Przebywając w Indii w 1970 roku zbiegł do Kanady, a następnie do Stanów Zjednoczonych, gdzie opublikował swoje doświadczenia w *Love Letters to America* pod pseudonimem Tomas David Schuman (Schuman, 1984). W publikacji tej wyraził swoją prośbę do Amerykanów, aby w imię uratowania Ameryki, poważnie potraktowali jego przestrogi i podjęli działania mające na celu obronę przed sowiecką dezinformacją. W swoich wypowiedziach udostępnionych na portalu YouTube ujawnił kulisy działalności KGB oraz wyjaśnił cele i metody działania tej osławionej instytucji. Poniżej zamieszczony jest zapis pouczającego wykładu pt. *Jak napaść na państwo?*, dotyczącego sowieckich metod prowadzenia dywersji ideologicznej (https://www.youtube.com/watch?v=lWIpFvGrNak).

Jurij A. Bezimienow – „Jak napaść na państwo?"

Przewrót ideologiczny jako główny cel działań dywersyjnych

Zgodnie z zapisami zawartymi w słownikach i kodeksach, **dywersja** oznacza działanie zmierzające do zniszczenia religii, ustalonego porządku, ustroju lub gospodarki wrogiego państwa. Wielu ludziom kojarzy się ona ze szpiegostwem lub sabotażem, polegającym na wysadzaniu mostów, wykolejaniu pociągów, czy podkładaniu bomb, albo z wykradaniem przez KGB tajnych informacji, jak w hollywoodzkich filmach szpiegowskich. Stereotyp zgodnie z którym głównym celem dywersyjnym KGB jest np. wykradzenie planów najnowocześniejszego odrzutowca by umocnić kompleks zbrojeniowy Związku Sowieckiego, utrwalany przez producentów filmowych, profesorów politologii i tzw. ekspertów sowietologów, ma bardzo niewiele wspólnego z rzeczywistością.Prawda wygląda zupełnie inaczej. Jeżeli zsumujemy całość czasu, pieniędzy i zasobów ludzkich, które Związek Sowiecki, a w szczególnie KGB, angażuje poza ZSRS, to okaże się (dane te oczywiście nie podchodzą ze statystyk FBI lub CIA), że szpiegostwo pochłania tylko 10 do 15% pieniędzy, czasu i zasobów ludzkich, jakimi dysponuje KGB. Cała reszta, czyli ponad **85% energii** tej instytucji przeznaczone jest na **przygotowanie przewrotu ideologicznego**. Znaczenie dywersji w sowieckiej terminologii istotnie różni się od tego, podanego w słownikach oxfordzkich. U Rosjan dywersja oznacza **odwrócenie uwagispołeczeństwa i decydentów obcego państwa od działalności podejmowanej w celu jego zniszczenia poprzez przewrót ideologiczny**. Nie ma to nic wspólnego z tą romantyczną wizją szpiegostwa, z wysadzaniem mostów czy wykradaniem mikrofilmów w puszcze po coca-coli. Żadnych nonsensów w stylu Jamesa Bonda. Przewrót ideologiczny jest działaniem jawnym i legalnym, które każdy, jeśli tylko zechce, może zobaczyć na własne oczy. Działanie to jest zgodne z systemem prawnym cywilizacji zachodniej, dlatego nie da się go ścigać jako przestępstwa! Jego **główną bronią jest bowiem manipulacja znaczeniami słów**. Dla nas, dywersant to ktoś, kto chce wysadzić w powietrze nasze mosty. Błąd! Dywersant to student uczestniczący w programie wymiany między

uczelniami, to dyplomata, aktor, artysta czy dziennikarz, którym sam do niedawna byłem. Przewrotu ideologicznego nie da się jednak dokonać, gdy przeciwnik nie zechce w nim uczestniczyć. Dobry przykład stanowi tutaj historia Japonii. Do XX wieku Japonia tworzyła społeczność zamkniętą. Gdy tylko obcy statek przybił do brzegów Japonii, wojska armii cesarskiej grzecznie oznajmiały podróżnikom, że pobłądzili. Gdyby nie odpłynęli, zginęliby. Dopóki Japonia nie dopuszczała do siebie obcych, nikt nie był w stanie zachwiać jej kultury. Nie da się też obalić Związku Sowieckiego, bo jego granice są szczelne i doskonale strzeżone, media są cenzurowane przez władzę, społeczeństwo jest pod kontrolą KGB. I nic tu nie pomoże,nawet najpiękniejsze wydania magazynów "Time" i "Ameryka" propagowane przez ambasadę amerykańską w Moskwie. Nie obalicie Związku Sowieckiego, ponieważ pisma te nigdy nie trafią do rąk obywatela sowieckiego. Cały nakład zostaje wykupiony i trafia prosto do kosza. Aby przewrót ideologiczny powiódł się, inicjator, agresor, dywersant musi otrzymać odpowiedź zwrotną od celu swojego ataku. Ruch musi odbywać się w obu kierunkach. Stany Zjednoczone spełniają ten wymóg. Brak jest natomiast takiej odpowiedzi w przypadku Związku Sowieckiego.

Aby sięgnąć do genezy teorii przewrotu ideologicznego musimy cofnąć się o 2500 lat. Człowiekiem, który sformułował wojenną strategię małych kroków był chiński filozof Sun Zi. Był doradcą na kilku dworach cesarskich w starożytnych Chinach. Po długiej medytacji stwierdził, że najbardziej szkodliwym, barbarzyńskim i nieskutecznym instrumentem polityki państwa jest wojna militarna. Dlatego prawdziwy sukces polityczny państwa nie jest możliwy do osiągnięcia na polu bitwy. Szczytem politycznego kunsztu jest bowiem zwycięstwo nad wrogiem bez prowadzenia walki zbrojnej. Aby tego dokonać, należy niszczyć system wartości, na których oparte jest wrogie społeczeństwo. Musisz to robić tak długo, aż wróg zmieni swoje postrzeganie rzeczywistości tak dalece, że nie tylko nie rozpozna zbliżającego się zagrożenia, ale też zaakceptuje system twoich wartości, twoją cywilizację i twoje ambicje jako swoje własne. Zacznie postrzegać swojego wroga, jeśli nie jako atrakcyjną, to przynajmniej akceptowalną alternatywę, zgodnie z zasadą: "lepiej być czerwonym niż martwym". To jest ostateczny cel, a zarazem końcowy etap działalności wywrotowej we wrogim kraju. Tak oto, dzięki strategii małych kroków zwyciężysz wroga bez jednego wystrzału. Oto czym jest przewrót ideologiczny. Taką jego definicję zna każdy student w szkole KGB i każdy oficer w akademii wojskowej w ZSRS. Nie mam pewności czy taką wiedzę udostępnia się amerykańskim oficerom, nie wspominając o studentach politologii. Miałem trudności ze znalezieniem tłumaczenia dzieł Sun Zi w bibliotekach uniwersyteckich w Toronto i Los Angeles. Wartość tej lektury jest nie do przecenienia. Jest ona aplikowana wszystkim studentom w ZSRS, a zwłaszcza tym, którzy myślą o zrobieniu kariery za granicą.

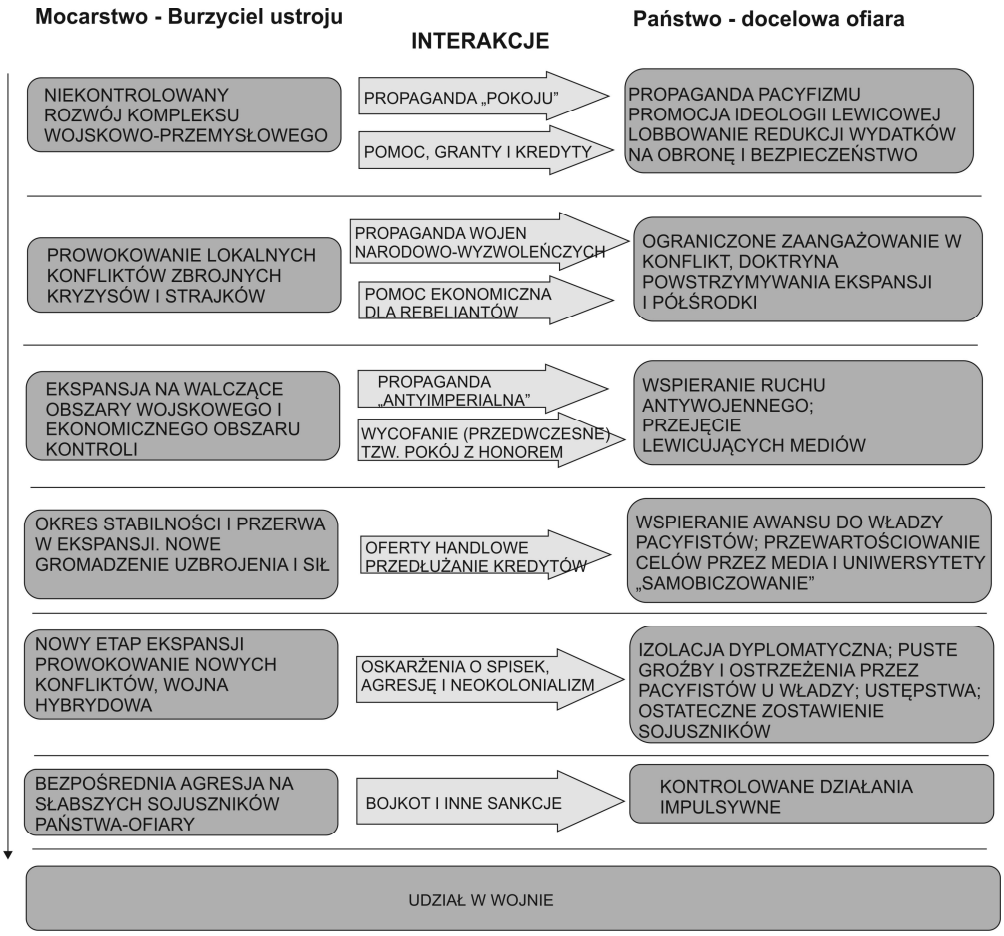

I etap: demoralizacja

Przewrót ideologiczny do długi proces obejmujący cztery następujące po sobie etapy, z których pierwszym jest demoralizacja. Nazwa mówi sama za siebie. Ten etap musi trwać od 15 do 20 lat, po to, aby dokonać demoralizacji wrogiego społeczeństwa. Dlaczego 15 do 20 lat? Dlatego, że tyle czasu potrzeba na wyedukowanie jednego pokolenia studentów, na ukształtowanie ich światopoglądu i osobowości. Odbywa się to poprzez wywieranie wpływu za pomocą takich środków jak **infiltracja, propaganda, kontakt bezpośredni** a także wielu innych działań, które opiszę później. Środki te są skierowane jednocześnie na kilka dziedzin, które kształtują społeczeństwo: religię, system edukacji, organizację społeczeństwa, administrację państwową, wymiar sprawiedliwości, oczywiście wojsko, a także relacje pracownik–pracodawca, czyli gospodarkę.

Taktyka przewrotu ideologicznego, o której mowa, bliska jest japońskiej sztuce walki. Pozwala ona pokonać napastnika, który jest od nas znacznie silniejszy. Jego cios byłby bardzo bolesny gdybyśmy znaleźli się w

jego zasięgu. Gdy silniejszy napastnik zadaje cios, to niemądrze byłoby próbować wytrzymać jego uderzenie. Chińska i japońska sztuka walki dżudo podpowiada, jak w takiej sytuacji należy postąpić. Najpierw należy zejść z linii uderzenia, a następnie złapać pięść napastnika i pociągnąć zgodnie z linią ciosu, aż rozbije się on o ścianę. Jak więc tutaj wygląda sytuacja? W zaatakowanym kraju, jak w każdym wolnym, demokratycznym społeczeństwie, w sposób naturalny tworzy się ruch w wielu kierunkach. Jak w każdym społeczeństwie istnieją też osobniki, stojące w opozycji do większości. Na przykład, pospolici przestępcy, przeciwnicy polityki państwa, wrogie elementy, osobniki psychotyczne nieakceptujące żadnych reguł. I w końcu niewielkie grupy obcych agentów. Przekupnych, zindoktrynowanych, zwerbowanych… W chwili, gdy poszczególne prądy w społeczeństwie obiorą ten sam kierunek, będzie to właściwy moment, aby złapać je w ruchu i pociągnąć, aż siła całego ruchu społeczeństwa powiedzie je do kryzysu. W każdym społeczeństwie, w każdym kraju istnieją tendencje zmierzające w przeciwnym kierunku do powszechnie przyjętych norm i zasad moralnych. Wykorzystanie tych negatywnych tendencji jest głównym celem inicjatora przewrotu ideologicznego. Nie stawiamy więc oporu przeciwnikowi. Pozwalamy kontynuować ruch, a nawet pomagamy mu poruszać się w kierunku, w którym zdąża, zwłaszcza w takich dziedzinach jak religia, edukacja, struktura władzy, sfera pracownicza, prawo i porządek publiczny. To są obszary poddane dywersji ideologicznej.

W przypadku religii oznacza to jej zniszczenie, ośmieszenie. Zastąpienie jej najróżniejszymi sektami i kultami, których zadaniem jest odciągnąć uwagę ludzi. Niech będą nawet najbardziej naiwne i prymitywne, to nie ma znaczenia, chodzi o to, **by wyznawane przez społeczeństwo dogmaty religijne uległy stopniowemu zniszczeniu**. Aby przestały stanowić najwyższy cel religijny utrzymujący ludzi w kontakcie z Istotą Najwyższą. Zastąpić powszechnie szanowane instytucje religijne organizacjami fałszywymi, aby odciągnąć uwagę ludzi od prawdziwej wiary, na rzecz wielu różnych wyznań.

Edukacja: **odstąpić od nauczania wiedzy konstruktywnej, pragmatycznej, kompetentnej.** Zamiast matematyki, fizyki, języków obcych, chemii, uczyć o historii wojen prowadzonych przez konserwatystów, o zdrowym odżywianiu, wpływie gospodarki na klimat, o budżecie domowym, wychowaniu seksualnym, równości płci, o czymkolwiek, byle dalej od systematycznej wiedzy.

W sferze życia społecznego dążymy do zamiany ustalonych tradycją instytucji i organizacji społecznych, na organizacje sztucznie powołane. Chodzi o to, by zabrać ludziom inicjatywę, pozbawić ich odpowiedzialności, zniszczyć naturalne więzi łączące poszczególne osoby, grupy osób i całe społeczeństwo i zastąpić je sztucznie utworzonymi biurokratycznymi ciałami kontrolnymi. **W miejsce życia społecznego i sąsiedzkiego powołać instytucje pracowników społecznych**. Ludzi, którzy będą służyć, właśnie, komu? Społeczeństwu? Nie! Biurokracji. Główne zainteresowanie pracowników socjalnych nie skupia się na twojej rodzinie. Nie na tobie. Nie na społecznych relacjach między ludźmi, ale na wypłacie pensji od państwa i to bez względu na wyniki ich pracy. Będą tworzyć najróżniejsze koncepcje,

aby pokazać swoją przydatność wobec rządu i ludzi. To jest odejście od naturalnych więzi społecznych.

Struktura władzy: organy administracji państwowej tradycyjnie pochodzące z wyboru społeczeństwa lub wybranych reprezentantów społeczeństwa, samozwańczo zastępowane mają być przez całkowicie sztuczne twory. Różne zespoły ludzi, kolegia, których nikt nigdy nie wybierał! **Mimo, iż większość ludzi nie darzy ich miłością, to jednak one istnieją. Jedną z takich grup są media. Kto ich wybrał? Od kogo otrzymali tak wielką władzę? Prawie monopolistyczną władzę, z pomocą której pustoszą nasze umysły.** Kto dał im prawo decydować, co jest dobre a co złe w dokonywanym przez ciebie wyborze prezydenta i jego administracji? Kim oni do cholery są?! Spiro Agnew, znienawidzony przez liberalną lewicę, uchwycił sedno rzeczy nazywając ich "*kliką bezpłodnych intelektualnie snobów*". Przekonani są o własnej wartości, lecz jest inaczej! Obowiązuje ich zasada "bierny, mierny, ale wierny". W głównych mediach, w *New York Times*, *Los Angeles Time*s, w głównych kanałach telewizyjnych, nikomu nie zależy abyś był dobrym dziennikarzem. Chcesz pracować, bądź przeciętny. Łatwiej przetrwasz. Masz wiernie służyć za 100 tys. dolarów rocznie. I nie ma żadnego znaczenia czy jesteś dobry w tym, co robisz. Przyklejasz do twarzy rutynowy uśmiech, stajesz przed kamerą i pracujesz. W strukturze władzy następuje powolna erozja za sprawą jednostek i grup ludzi, którzy nie posiadając ani kwalifikacji ani mandatu społecznego, chcą utrzymać swoje pozycje.

Wymiar sprawiedliwości toczy powolny rozkład. Jeżeli porównamy filmy fabularne sprzed 20–25 lat, z tymi najnowszymi to okaże się, że nowe w przeciwieństwie do tych starszych ukazują policjanta, oficera armii Stanów Zjednoczonych jako osła, wiecznie niezadowolonego, niezrównoważonego psychicznie paranoika. Przestępca natomiast ukazany jest jako sympatyczny gość, swój chłop, popalający trawkę. W zasadzie to dobry człowiek, który został skrzywdzony przez złe społeczeństwo. Natomiast Pentagon z definicji izoluje się od społeczeństwa, maniakalnie dążąc do wojny. **Stosuje się uogólnienia, aby wzbudzić nienawiść, podkopać zaufanie do instytucji, które nas chronią, pilnują prawa i porządku publicznego, rozpowszechniają moralny relatywizm.** Powolne odstępowanie od podstawowych zasad moralnych sprawia, że przestępca przestaje być traktowany jak **przestępca - staje się stroną pozwaną**. Nawet jeśli zbrodnia zostanie mu udowodniona, to jednak ciągle są wątpliwości, na jaką karę bandyta zasłużył. Jest przecież chrześcijańskie "Nie zabijaj!" O, tak! Ale ta zasada obowiązuje tylko sędziów, natomiast mordercę już niekoniecznie! Dlatego "nie morduj" powinno stanowić zasadę, a nie "nie zabijaj"!

Sfera pracownicza: tutaj demoralizacja sprowadza się do zniszczenia tradycyjnej umowy pomiędzy pracownikiem a pracodawcą. Związki zawodowe powstały 100 lat temu. Wówczas ich celem była ochrona warunków pracy i praw pracowniczych łamanych przez pracodawców, wykorzystujących swoją przewagę finansową. Obiektywnie rzecz biorąc, początkowo ruch związkowy rzeczywiście dbał o pracownika. To co widzimy obecnie, to jest proces negocjacji, który nie kończy się porozumieniem

prowadzącym bezpośrednio do poprawy warunków pracy oraz podwyżek wynagrodzeń. Za to, po każdym dłuższym strajku pracowników ubywa. Nawet ten wystrajkowany 10% wzrost wynagrodzenia nie rekompensuje inflacji i straty czasu. Mało tego! Z powodu strajku cierpią miliony ludzi. Jeśli dziś zastrajkuje śmieciarz, to w miastach natychmiast tworzą się góry śmierdzących śmieci, bo nie ma komu tego posprzątać. W Quebec, na przykład, mieliśmy strajk elektrowni. W środku zimy! Można było sobie odmrozić wszystkie części ciała. Odzyskali swoje wynagrodzenia? Nie, przegrali! Kto skorzystał? Liderzy związków zawodowych. Jaka była przyczyna strajku? Czy chodziło o poprawę warunków pracy? Nie, oczywiście, że nie! A o co chodziło? Ideologia: trzeba było wykazać nikczemność i nieudolność kapitalistów. Posłuszne masy pracownicze jak owieczki poszły za tymi ludźmi tak, że nikt nie śmiał się wyłamać. Dlaczego? Jeżeli nie posłuchają, to wiadomo, co się z nimi może stać... To wszystko może, ale nie musi dziać się z inspiracji Związku Sowieckiego. Mogą to być **naturalne tendencje perfekcyjnie wyzyskiwane i eksploatowane przez sowiecką machinę propagandową**. Jak? Ilekroć związki zawodowe ogłoszą strajk natychmiast mamy do czynienia z medialną propagandą, ideologiczną retoryką: "prawa pracowników", powtarzamy za nimi jak papugi, "tak, prawa pracowników". Czyje prawa? Pracowników? Nie! Tylko wolny pracownik może dysponować swoją pracą zgodnie z własną wolą, ale to zostało mu właśnie odebrane! Przez kogo? Przez szefa związku zawodowego. Nieograniczone prawo wypowiedzeń to odpowiedzialność. A może chcę się zatrudnić nie za 2.5 dolara, ale za 2 dolary na godzinę? Nie mam takiego prawa! Moja wolność jest ograniczona. Gdybym mógł zatrudnić się za 2 dolary na godzinę, a nie 3, to lepiej konkurowałbym z kimś, kto jest leniwy, ale za to bardziej ambitny. Nie potrzebuję 3 dolarów, wystarczą mi 2 dolary. Nie! Media, biznes, agencje reklamowa wmawiają mi, że potrzebuję więcej i więcej.

Czy widzieliście Państwo reklamę w telewizji, która namawia do ograniczenia zakupów? Nie! W żadnym razie! Bez względu na to czy jest ci potrzebny samochód z 6 cylindrami, czy nie, masz go kupić i to natychmiast, biegiem, pośpiesz się! Kiedy tutaj jechałem spiker radiowy podnieconym głosem nawoływał: "Pośpiesz się, nie czekaj, zaoszczędzisz! Jedyna taka wyprzedaż rajstop!" Zaoszczędzisz? Kupując jeszcze więcej? Jasne, że byłoby naiwnością sądzić, że to KGB umieściła swoich agentów od reklamy, którzy jak szaleni nakręcają handlową koniunkturę. Nie! Wystarczy to, co zrobiliśmy, kiedy pracowałem dla *Novosti*... W efekcie naszej pracy powstała lawina wydawców, organizacji studenckich, grup religijnych, literatura walki klasowej, lub też otwarta marksistowsko–leninowska propaganda słusznej aspiracji klasy robotniczej: poprawy życia, równości.

Prezydent Kennedy kiedyś powiedział: "Uczynimy Amerykę krajem, w którym ludzie rodzą się równi". Czy ludzie rodzą się równi? Czy jest o tym choćby jedna wzmianka w Biblii lub jakiejkolwiek innej świętej księdze, którejkolwiek religii? Kto nie wierzy może sprawdzić w bibliotece. Nie znajdziecie tam ani słowa na temat równości! Wręcz przeciwnie. **Bóg osądzi cię za twoje czyny, za to jak postępujesz, a nie za to co posiadasz. Nie**

da się ustanowić prawa do równości. A my uparliśmy się budować społeczeństwo na zasadzie równości. Mówisz, że "ludzie są równi". To jest kłamstwo. Niektórzy są wysocy i głupi, inni zaś niscy, łysi i inteligentni. Jeśli ich zrównamy na siłę, jeśli ustanowimy zasadę równości jako fundament naszej struktury społeczno-politycznej, będzie to budowanie na piasku, bo zasada ta przeczy rzeczywistości. Prędzej czy później musi nastąpić katastrofa, czyli dokładnie to, czego oczekujemy my, sowieccy propagandziści. Staram się popchnąć cię w kierunku, w którym sam idziesz: "Równość, tak, równość, wszyscy ludzie są równi". Kraj równych szans, zastanów się, równość szans. Czy powinna obowiązywać zasada równych szans? Ależ tak. Dla mnie i dla leniwych przybyszów z innych krajów, którzy natychmiast po przyjeździe zarejestrowali się jako odbiorcy świadczeń socjalnych. Nigdy ich nie otrzymałem, nie, przepraszam, otrzymałem raz, ale nigdy nie powoływałem się na brak pracy. Przez 14 lat brałem każdą pracę, ochroniarza, dziennikarza, taksówkarza, cokolwiek. Cóż, byłem bardzo aktywny, ale jak widać nie każdy to lubi. Więc dlaczego wszyscy mielibyśmy mieć równe szanse? Dlaczego? Równe szanse we współzawodnictwie w tych samych okolicznościach - jak najbardziej. Ale wiemy doskonale, że nawet przy najlepszych chęciach, ludzie nie będą równi. Z jakiej więc racji równość, powiedzmy, zalegalizowana prawnie? Dlaczego ja, który uważam się za praworządnego obywatela i osoba, która przybyła tutaj, aby rabować i strzelać, mamy mieć takie same prawa? Rząd USA za administracji Cartera importował tysiące kubańskich przestępców. Wiadomo było, że to przestępcy, ale zostali przyjęci. Dlaczego ja i moja żona pochodząca z Filipin, która pracuje, za przeproszeniem, jak koń w szpitalnym laboratorium, powinniśmy mieć takie same prawa, jak ci przestępcy z Kuby? Z jakiej racji? Jednak bez przerwy powtarzamy jak papuga: "równość, równość, równość!" A sowiecka propaganda pomaga nam w to uwierzyć, że równość jest czymś nieodzownym. Demokracja, którą ustanowili ojcowie tego kraju w przeszłym wieku, to nie była równość, był to ustrój, w którym różniący się od siebie ludzie, nierówni ludzie, mogli jednak liczyć na wzajemną ochronę i pomoc, w ciągłym współzawodnictwie, ciągłym samodoskonaleniu się, a nie przez równość nakładaną przez sponsora lub sympatycznego pana z Waszyngtonu. Natomiast doskonała równość istnieje w Związku Sowieckim, w cudzysłowie równość. Każdy jest równy w obliczu... śmierci (za wyjątkiem tych równiejszych od pozostałych, czyli z Politbiura).

W momencie, gdy demoralizacja w kraju dojdzie do punktu kulminacyjnego, kiedy nic już nie działa tak jak powinno, kiedy ludzie nie wiedzą co jest słuszne, a co nie, co dobre, a co złe, kiedy nie ma już podziału na zło i dobro, następuje kolejny etap przewrotu ideologicznego.

II etap: destabilizacja

Dotarliśmy do drugiego etapu przewrotu ideologicznego, jakim jest destabilizacja. Tutaj nazwa także mówi sama za siebie: zdestabilizować relacje, wszelkie pożyteczne instytucje i organizacje we wrogim kraju. Jak tego dokonać? Nie trzeba w tym celu wysyłać batalionu agentów KGB, aby wysadzić w powietrze mosty. Nie! Wystarczy, że pozwolisz, aby zrobili to sami dla siebie, pod wpływem łagodnych, ale sprytnych działań naszych

agentów, działań w pełni jawnych i legalnych. Trudno jest tutaj cokolwiek zarzucić. Nie ma przestępstwa, jeżeli profesor, który niedawno wrócił z ZSRS wprowadzi kurs marksizmu-leninizmu na uniwersytecie kalifornijskim, na przykład. Nikt nie pójdzie i nie zapuka do jego drzwi mówiąc: "Jest pan aresztowany". Nie! Bo to nie jest przestępstwo! Nie jest to nawet moralne przewinienie wobec własnego kraju! Obszar oddziaływania zawęża się teraz do "gospodarki", ponownie "stosunku pracy", następnie "prawo i porządek publiczny", plus "wojsko". I ponownie media, ale w innym kontekście, co wyjaśnię później.

Mamy więc trzy podstawowe obszary. Jeśli chodzi o gospodarkę, następuje radykalizacja procesu negocjacji. Jeśli na etapie demoralizacji, teoretycznie, możemy jeszcze osiągnąć porozumienie między stronami negocjacji wprowadzając, powiedzmy, trzecią stronę arbitrów obiektywnie oceniających wymagania obu stron, w stadium destabilizacji następuje radykalizacja. W tej fazie nie jesteśmy w stanie osiągnąć porozumienia nawet w rodzinie. Mąż i żona nie są w stanie uzgodnić, co jest lepsze: mąż chce widzieć dzieci jedzące przy stole, żona pozwala dzieciom biegać po pokoju, aż jedzenie znajdzie się na podłodze. Nie są w stanie osiągnąć porozumienia, aż dojdzie do walki. Niemożliwe jest osiągnięcie porozumienia, konstruktywnego porozumienia między sąsiadami. Nie są w stanie osiągnąć porozumienia i idą do sądu cywilnego. **Następuje radykalizacja relacji międzyludzkich**. Walka, walka, walka! Ustanowione tradycją, normalne relacje ulegają destabilizacji. Relacje między nauczycielami i uczniami szkół i uniwersytetów - walka. Relacje w sferze gospodarki pomiędzy pracownikiem i pracodawcą zmierzają w kierunku większej radykalizacji. Następuje brak akceptacji dla legalnych żądań pracowników. W przeciwieństwie do Japończyków, według teorii "Z", o której słyszałem, jeżeli pracownicy uczestniczą w procesie decyzyjnym, to nie mają moralnej motywacji, aby walczyć z pracodawcami. W Stanach Zjednoczonych jest odwrotnie. Im trudniej walczyć, tym lepiej, jest bardziej bohatersko. Niedawno, podczas strajku sieci Greyhound, gdy korespondent lokalnej sieci telewizyjnej podszedł do strajkujących usłyszał: "O tak, robimy coś dobrego". Zostali ukazani widzom jako bohaterscy, dumni i sympatyczni ludzie. Widzicie Państwo? Gwałtowne starcia między pasażerami, pikietującymi i strajkującymi, przedstawia się, jako coś normalnego. 10, 15, 20 lat temu, reagowalibyśmy nerwowo: dlaczego? Skąd tyle nienawiści? Dzisiaj już nie, można powiedzieć, no, zwykła rzecz, ludzie walczą o swoje.

Teraz "prawo i porządek publiczny". Dotąd ludzie potrafili wyjaśniać różnice między sobą pokojowo i zgodnie z prawem. Obecnie idziemy do sądów w najmniejszej, nawet nieistotnej sprawie. Nie jesteśmy zdolni rozwiązać naszych problemów. Społeczeństwo jako całość popada w coraz większy antagonizm. Wrogość jest pomiędzy poszczególnymi osobami i grupami społecznymi. Media ustawia się w opozycji do całości społeczeństwa po to, by izolować społeczeństwo, wyobcować je. Na tym etapie do działania przystępują "śpiochy", czyli np. byli studenci z USA przeszkoleni na uniwersytecie Lumumby lub w krajach rozwijających się. Przez pewien czas po powrocie do USA, czyli kraju, który jest przedmiotem działalności wywrotowej, pozostawali w stanie „uśpienia", a teraz

przystępują do akcji! Trwali w uśpieniu od 15 do 20 lat, a teraz stają się przywódcami różnych grup, osobami publicznymi, wpływowymi. Aktywnie włączają się w proces polityczny. **Nagle widzimy np. aktywne grupy ekologistów, feministki, homoseksualistów... Domagają się uznania i poszanowania praw człowieka, przewodząc dużym (sponsorowanym zza granicy) grupom ludzi, które uczestniczą w gwałtownych starciach z policją.**[1] Nie ważne są postulaty. Chodzi tylko o to, by ludzi poróżnić i zantagonizować: czarnych przeciwko białym, żółtych przeciw zielonym. I nie ma nawet znaczenia, którędy przebiega linia podziału, byleby tylko grupy trwały w antagonistycznym zwarciu, czasem militarnym, z użyciem broni palnej. Na tym polega proces destabilizacji. "Śpiochy" to głównie agenci KGB, którzy przyjmują rolę liderów w przeprowadzeniu procesu destabilizacji. Nie oznacza to, że towarzysz Andropow wysyła towarzysza Iwanowa do USA. Osoba, która podejmuje te działania, już jest na miejscu akcji! Jest szanowanym obywatelem Stanów Zjednoczonych. Czasem otrzymuje pieniądze z różnych fundacji na rzecz jego słusznej walki ze względu na cokolwiek... o prawa człowieka, prawa kobiet, prawa dziecka, o prawa skazanych, różnorodnych mniejszości, cokolwiek. Jest wielu Amerykanów, którzy chętnie oddadzą mu swoje pieniądze! Proces destabilizacji zwykle prowadzi do bezpośrednio do kryzysu.

III etap: kryzys

W przypadku krajów rozwijających się - był to obszar, na którym byłem aktywny – proces rozpoczyna się, gdy legalne organa władzy w państwie przestają funkcjonować. Zamiast tego wpuszczane są do społeczeństwa ciała obce, w postaci różnych samozwańczych kolegiów. Pamiętacie Państwo, mówiłem o nich na etapie demoralizacji. Pracownicy socjalni, którzy nie są wybierani przez ludzi, media, które nie wybrane przez nikogo kształtują twoją opinię, różne dziwne grupy, które twierdzą, że wiedzą, jak powinno funkcjonować społeczeństwo... Wszystkie one zajmują się zbieraniem donacji i sprzedażą własnej ideologii. **Tutaj mamy wszystkie sztucznie powołane ciała, które prą do przejęcia władzy. Jeżeli władzy nie otrzymują, to biorą ją siłą.** W Iranie, na przykład, nagle jak spod ziemi wyrastają komitety rewolucyjne. Nie było żadnej rewolucji, a już powołano komitety. Przejęły władzę sądowniczą, wykonawczą, ustawodawczą, koncentrując wszystko w rękach jednego intelektualisty z rozmiękczonym mózgiem, który jest może absolwentem uniwersytetu Harvarda lub Berkeley. Wraca on do swojego kraju i myśli, że ma sposób na rozwiązanie wszystkich problemów społecznych i ekonomicznych. A w okresach kryzysów społeczeństwo jako całość poszukuje zbawiciela. Grupy religijne oczekują nadejścia Mesjasza. Robotnicy wołają: "Mamy rodziny do wykarmienia. Chcemy silnego rządu, może być socjalistyczny, centralistyczny, który pokaże pracodawcom ich miejsce w szeregu, a nam da pracę. Jesteśmy zmęczeni strajkami, utratą nadgodzin i tym podobnymi problemami.

[1] W Polsce najlepszych przykładów tego typu działalności dostarczają tzw. „Obywatele RP", „Fundacja Otwarty Dialog", „Komitet Obrony Demokracji", a także różnorodne ugrupowania wykorzystujące slogany ekologiczne (przyp. red.).

Potrzebujemy silnego przywódcy! Silnego rządu!" Ludzie są już zmęczeni i rozdrażnieni. I oto jest, mamy zbawiciela! Przybywa z zagranicy lub z lokalnego ugrupowania lewicowego, marksistowskiego, mniejsza o to jak będzie siebie nazywał. Może być: sandinista, wielebny lub inny podobny przydomek... Biskup Muzorewa, jak to miało miejsce w Zimbabwe. To nie ma znaczenia, bo zbawiciel nadchodzi i mówi: "Przejmuję ster rządów".

Mamy tutaj dwie alternatywy: "wojna domowa" albo "inwazja". Widzicie Państwo jak to działa? Wojna domowa - wiemy co to jest. Liban jest tego najlepszym przykładem, gdzie wojna domowa została sztucznie wywołana przez wprowadzenie sił OWP – Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Inwazja: mamy wiele przykładów krajów, takich jak Afganistan, wiele krajów Europy Wschodniej, które były okupowane przez wojska sowieckie. Wynik jest zawsze taki sam, czyli kolejny etap: "normalizacja".

IV etap: normalizacja

Normalizacja to nazwa czwartego etapu przewrotu ideologicznego. Jest to oczywiście bardzo ironiczna nazwa. Narodziła się ona w 1968 roku w Czechosłowacji, gdy propaganda sowiecka orzekła, a za nią powtórzył *New York Times*: "w kraju nastała normalizacja". Czołgi wkroczyły do Pragi, "wiosna praska" zakończyła się, koniec przemocy, sytuacja jest opanowana, czyli nastąpiła normalizacja. Na tym etapie nowa, samozwańcza władza nadaje społeczeństwu nową rolę. Nie potrzebne są już żadne rewolucje. Nie jest już potrzebny radykalizm. To jest odwrotność destabilizacji. To **stabilizacja kraju narzucona siłą**. Wszystkie "śpiochy" i działacze, pracownicy społeczni oraz liberałowie, homoseksualiści, profesorowie, marksiści i leniniści, są eliminowani, również fizycznie. Wykonali swoją robotę i stali się zbędni. Nowe role wymagają stabilności, aby wykorzystać naród, aby eksploatować kraj, wyzyskać zwycięstwo. Proszę, żadnych więcej rewolucji! Taka sytuacja miała miejsce w wielu krajach. Pamiętacie Państwo Bangladesz? To był kryzys, w którym uczestniczyłem jako narzędzie. Kim był Mujibur Rahman? W 1971 został przywódcą partii ludowej, Awami League. Wąsy jak u Stalina, wiele razy gościł w Rosji. 5 lat później został rozstrzelany przez swoich byłych kolegów - marksistów. Wykonał swoje zadanie. W Afganistanie zdarzyło się to trzy razy. Pierwszym był Taraki, następnie Amin, a teraz Babrak Karmal. Jeden po drugim, po wypełnieniu obowiązku, zostali zlikwidowani.

Pierwszy etap to zdemoralizowanie kraju, drugi destabilizacja, trzeci etap to wprowadzenie zdestabilizowanego kraju w stan kryzysu. Żegnaj, stary. Pum! Babrak Karmal nadchodzi z Moskwy i przejmuje władzę. To samo stało się w Grenadzie. Marksista Maurice Bishop został zgładzony przez Generała Hudsona Austina, też marksistę. Tak więc, żadnych więcej rewolucji, proszę. Nastąpiła normalizacja. Od teraz żadnych strajków, żadnych homoseksualistów, żadnych praw kobiet, żadnych praw dziecka, żadnych praw mniejszości. Porządna, solidna, ludowo-demokratyczna, proletariacka wolność.

Jak powstrzymać przewrót ideologiczny?

Gdy dziś Stany Zjednoczone dokonały inwazji Grenady w celu odwrócenia procesu dywersji, niektórzy ludzie mówili: "To nie jest dobre, nie jest koszerne, najeżdżać ten piękny kraj na wyspie Grenada". Dlaczego nie zatrzymano procesu na etapie demoralizacji, gdy Grenadę przejmowała lewica? Dlaczego nie przeszkodzono Maurice Bishopowi w przejmowaniu władzy? Czy Grenada chciała go? Bardzo wątpliwe! Z początku nie było wiadomo, kim jest Maurice Bishop. Doszedł do władzy poprzez zamach stanu. Ale nie, niech sytuacja rozwija się, aż nastąpi kryzys i bardzo szybko normalizacja... A kiedy Stany Zjednoczone zdecydowały się dokonać inwazji tego kraju okazało się, że jest on w całości bazą wojskową Związku Sowieckiego. Oczywiście, że inwazja oznacza drastyczne metody, że marines poniosło straty. Jakie? 17 ludzi. Wielka szkoda. **Dlaczego więc nie zatrzymano procesu zanim pojawił się kryzys? O nie, intelektualiści na to nie pozwolą. Wszak to ingerencja w wewnętrzne sprawy. Amerykańska administracja musi być bardzo ostrożna obawiając się oskarżenia o wtrącanie się w wewnętrzne sprawy krajów Ameryki Łacińskiej. Ci sami intelektualiści nie mają jednak nic przeciwko ingerencji Związku Sowieckiego.** Aby odwrócić ten proces w stadium kryzysu, konieczne jest użycie siły zbrojnej. Żadna inna siła na ziemi nie jest w stanie odwrócić tego procesu na tym etapie.

Na etapie destabilizacji nie potrzebujemy inwazji armii Stanów Zjednoczonych. Potrzeba zdecydowanych działań takich jakie miały miejsce w Chile. Dyskretne zaangażowanie CIA poprzez wsparcie dla prawicowych, konserwatywnych sił politycznych, aby zapobiec przybyciu zbawiciela z zewnątrz, który przejmie władzę. Za pomocą pieniędzy, bandytów lub działań zgodnych z prawem, to nie ma żadnego znaczenia. Aby tylko nie dopuścić, aby kryzys ewoluował do stadium wojny domowej lub inwazji. "O nie!" - zakrzykną liberałowie - "To jest niezgodne z prawem! Kongres nie może przyznać środków na tajne akcje CIA!" A dlaczego nie? Mają czekać aż sytuacja dojrzeje do normalizacji i lądowania sowieckich czołgów na lotnisku w Los Angeles? W stadium destabilizacji ten proces jeszcze można zatrzymać, nawet bez potrzeby angażowania CIA. Wiecie Państwo jak to zrobić? **Wystarczy ograniczyć niektóre prawa małym grupom, które stoją w opozycji do społeczeństwa.** Nic bardziej prostszego. "*O nie*" - krzyczą liberalne media - "*To jest pogwałcenie amerykańskiej konstytucji!*" W jaki sposób? Poprzez odebranie praw obywatelskich przestępcom, na przykład. Nie chodzi o rozlew krwi ale o ograniczenie praw! Nikt tu nie mówi o zamykaniu w więzieniach. Nie mówię o umieszczeniu wszystkich gejów z San Francisco w obozie koncentracyjnym. Nie należy jednak pozwolić im na to, aby stanowili siłę polityczną! Ani na poziomie samorządowym, ani na szczeblu stanowym, ani też federalnym. Amerykańscy wyborcy muszą sobie wreszcie uświadomić, że ten oto człowiek, który sprawuje władzę jest wrogiem! Nie bójmy się tego słowa. To jest wróg! Jasne, że w swoim czasie zostanie zlikwidowany, ale w tym punkcie jest wrogiem. Zrobicie wielką przysługę społeczeństwu uniemożliwiając mu realizację jego szalonych pomysłów. Ograniczenie pewnych swobód i permisywizmu w tym punkcie zapobiegłoby destabilizacji i popadnięciu w kryzys. Ograniczenie

monopolistycznej władzy związków zawodowych, na etapie destabilizacji, uratuje gospodarkę przed krachem. Należy też wprowadzić prawo, które powstrzyma firmy prywatne przed kształtowaniem opinii publicznej w kierunku konsumpcjonizmu. Żadna spółka nie powinna mieć prawa do zmuszania cię do kupowania więcej, jeżeli sam nie zechcesz. Musi istnieć takie prawo. Chcesz zareklamować swój samochód? W porządku, ale nie wspominaj o opcji: "kupując teraz zaoszczędzisz pieniądze!" To musi być sprzeczne z prawem, zmuszanie ludzi do powiększania konsumpcji. Potrzebna jest powściągliwość! Dawniej przekonywanie do powściągliwości, było sprawą kościoła. Jak mówili nasi księża, rzeczy materialne są dobre, ale nie one decydują o ludzkim istnieniu. Projekt naszego życia nie powstał w celu konsumpcji coraz większej ilości dezodorantów i gadżetów. Musi być coś więcej. Jeśli powstał tak skomplikowany instrument, jakim jest ludzkie ciało, to jasne jest, że przewidziano dla niego jakiś wyższy cel. Bardzo łatwo jest uniknąć destabilizacji przez odebranie zachłannym firmom odrobiny ich wolności, odrobiny swobody i prawa do wmuszania w ciebie niepożądanych produktów. **Proces destabilizacji łatwo jest zatrzymać, jeśli - tak jak powiedziałem - społeczeństwo, z własnej woli, lub pod wpływem przywódców powróci do idei powściągliwości.** Ale media mówią: "*To dla nas jest zbyt trudne. Chcemy konsumować więcej*". Sprzeciw wobec tego rodzaju propagandy jest konieczny, jeżeli nie chcemy dojść do sytuacji, w której, jak mówimy w Rosji, „gdyby na Saharze wprowadzono komunizm to zabrakłoby piasku". Trzeba więc ich powstrzymać... Trzeba powstrzymać te zamierzenia w tym punkcie, nim będzie za późno. Wiem jednak, że nie ma woli, aby to zrobić.

Proces demoralizacji, także, łatwo jest zatrzymać. Przede wszystkim, przez ograniczenia importu propagandy. Bardzo łatwo jest to zrobić: zablokować nieograniczony, swobodny dostęp sowieckiej literatury, sowieckich dziennikarzy, sowieckiej agitacji ideologicznej do amerykańskiej telewizji. Oni się nie obrażą, zobaczycie Państwo. Przeciwnie, ich respekt wobec Amerykanów wzrośnie. Nie chcę stawiać Ameryce dawnej Japonii jako wzoru do naśladowania, nie ma potrzeby strzelania do każdego cudzoziemca, który zbliża się do "świętych" granic USA. Jednak, kiedy oferują ci jakąś podejrzaną rzecz zawiniętą w błyszczący papierek, to trzeba powiedzieć: "*Nie! Tego akurat towaru, to mamy u nas pod dostatkiem*". **Jeżeli na etapie demoralizacji społeczeństwo jest silne, dzielne i samoświadome, to wystarczy, aby zablokować import obcej ideologii.** Pozwoli to uniknąć całego łańcucha następujących po sobie zdarzeń. Ostatnio będąc na Filipinach przeżyłem szok, kiedy to w dużym mieście, takim jak Manila, zobaczyłem dzieci słuchające ogłuszającej muzyki. Mają tam narodowe melodie o długiej tradycji, piękną, wartościową muzykę etniczną, nagle wszyscy słuchają muzycznych śmieci! Ogłuszających dźwięków z radia przy pełnej głośności! Dlaczego? W Indii spędziłem wiele lat, obserwowałem reakcję Hindusów, wychodzących z kina po obejrzeniu hollywoodzkiej produkcji. Nie byli w stanie zrozumieć, dlaczego Amerykanie są tak rozrzutni? Dlaczego amerykańskie lśniące samochody, co pięć minut wywracały się? Jak można strzelać do auta wartego pół miliona dolarów? No i ta obsesja na punkcie seksu. Czy wyobrażacie sobie Państwo, co dla

Hindusa oznacza film, w którym co pięć minut na ekranie odbywa się spółkowanie? Co to oznacza dla kraju takiego jak India, z długą tradycją zachowania prywatności życia intymnego. Czy też dla Pakistanu? I Stany Zjednoczone oczekują od tych ludzi szacunku dla siebie? Nie otrzymają go. O tak, ludzie obejrzą film. Zapłacą 5 rupii aby przekonać się, że to śmieci. Później powiedzą swoim dzieciom: "*Nie szanujcie Amerykanów, nie bądźcie tacy, jak Amerykanie*". Aby zatrzymać proces demoralizacji, wystarczy zrobić jedną bardzo ważną rzecz. Nie chodzi o to, aby wyrzucić wszystkich agentów KGB z miasta Waszyngton.

Sposobem tym jest natomiast powrót społeczeństwa do wiary. Czyli do czegoś, czego nie da się dotknąć, zjeść lub nosić na sobie, ale do czegoś, co realnie porusza społeczeństwo i zabezpiecza je. Sowiecki naukowiec Szafarewicz, który nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek religią - jest informatykiem - przeprowadził bardzo intensywne badania nad historią krajów socjalistycznych i komunistycznych, każdego kraju ze scentralizowaną gospodarką i hierarchiczną strukturą władzy. W trakcie badań zauważył, że **cywilizacja Mohendżo-Daro, państwo Majów, imperium Inków, czy kultura babilońska, wszystkie one upadły w momencie, gdy utraciły swoją religię**. Idee poruszające społeczeństwo i podtrzymujące społeczności istot ludzkich, to inteligentni, moralni agenci Boga. Nawet najbardziej zaawansowane technologie i komputery, nie są w stanie zabezpieczyć społeczeństwo przed rozpadem i ostatecznym wyginięciem. Czy kiedykolwiek spotkali Państwo kogoś, kto by poświęcił swoje życie, wolność, dla prawdy takiej jak ta: 2x2=4? To jest prawda, ale nigdy nie spotkałem osoby, która powie: "To jest prawda i jestem gotów za nia umrzeć... Strzelaj do mnie!" Ale miliony oddały swoje życie, wolność, majątek - wszystko! - dla kogoś takiego, jak Bóg, jak Jezus Chrystus. To jest zaszczyt! A ilu ich umierało w sowieckich łagrach? Umierali w pokoju ducha, w przeciwieństwie do tych, którzy krzyczeli: "*Niech żyje Stalin!*" **Jest coś niematerialnego, co porusza społeczeństwo i co pomaga mu przetrwać.**

Tak więc obrona przed przewrotem ideologicznym, jest dziwnie bardzo prosta. Nie trzeba strzelać do ludzi, nie potrzeba kierować pocisków, rakiet pershing i cruise w kierunku głównej siedziby Andropowa. Po prostu trzeba mieć wiarę i w ten sposób ochronić się przed przewrotem ideologicznym. Nie staraj się być tą osobą z judo, która starając się zmiażdżyć przeciwnika zostanie złapana za rękę. Nie uderzaj w ten sposób. Uderzaj mocą siły duchowej i wyższości moralnej. Jeżeli nie ma tej mocy w nas, to jest czas na to, aby zacząć nad tym pracować. Bo jest to jedyne dobre rozwiązanie.

Spadkobierczyni Związku Sowieckiego, Federacja Rosyjska, nie rezygnuje z mocarstwowych ambicji, tworząc Organizację Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (Pakt Taszkiencki), która ma się rozwijać po to, by stworzyć przeciwwagę dla głównego wroga, jakim jest NATO (patrz artykuł R. Białoskórskiego na początku tego tomu). Łączny potencjał gospodarczy i

militarny państw tej Organizacji jest nieporównywalnie mały z potencjałem Zachodu, ale tworząca jego trzon Rosja wydaje się przeciwnikiem o wiele bardziej niebezpiecznym, niż wynikałoby to z samego jej potencjału. Swoje braki w tym zakresie nadrabia ona stosowanymi w stosunkach międzynarodowych metodami postępowania, które sprawiają, że jest przeciwnikiem nieobliczalnym, za nic mającym podpisane zobowiązania i traktaty, uciekającym się do niezwykle wyrafinowanych środków, podejmowanych i planowanych z wieloletnim wyprzedzeniem. Federacja Rosyjska kultywuje tradycje Sarmatów, ludu zamieszkującego w starożytności część jej obecnego terytorium. Sarmaci nie dysponowali największą armią, a jako lud koczowniczy w gospodarce ówczesnego świata nie liczyli się w ogóle. A mimo to wzbudzali wielki respekt nawet u największych władców starożytności, w tym cesarzy rzymskich, od Augusta do Justyniana, którzy z nimi toczyli wojny. Pisał o tym polski historyk XVI-wieczny Maciej Stryjkowski w swoich Kronikach, przytaczając wypowiedzi m.in. Pomponiusza Meli. Wiele miejsca poświęcił zarówno waleczności Sarmatów, jak i stosowanym przez nich niekonwencjonalnym metodom walki, które powodowały, że tylko nieliczni przeciwnicy decydowali się na walkę z nimi. Świadectwem tego jest następujący ustęp: „*Sarmackie narody Sławieńskie zawżdy były nieuśmierzone i wolne, dla czego i Augustus cesarz, który prawie wszystek świat zhołdował […], gdy mu radzono podnieść wojnę na Sarmaty, tak mawiał* […]: *nie chcę więcej stracić niż zyskać. Tenże Augustus cesarz pisał do Lentulusa hetmana swego, aby się nie ważył drażnić wojną Sarmatów, którzy* […] *w potężności rycerskiej możni byli*", wykazując „*okrucieństwo w zabawach wojennych w których ustawicznie się ćwiczyli*" (cyt. za: Wilczyński, 2009, s. 10-11). Współczesna Rosja, podobnie jak Sarmaci, wiele inwestuje w swoją militarną sprawność i utrzymanie gotowości bojowej, ale przede wszystkim stosuje na wielką skalę szereg metod, w tym dywersję ideologiczną. Ich celem jest doprowadzenie do sytuacji, w której jej przeciwnicy, czyli państwa NATO, staną się całkowicie bezbronne. Stanowisko wielu przywódców państw zachodnich jest identyczne z postawą, jaką przed dwoma tysiącami lat przyjął cesarz August. Dotyczy to zwłaszcza państw Europy Zachodniej, które pragną czerpać korzyści z handlu z Rosją, i są gotowe poświęcić dla tych korzyści nie tylko interesy, ale także wolność narodów, które mają nieszczęście zamieszkiwać w sąsiedztwie wschodniego mocarstwa. Nie przeszkadzają im w tym prowokacyjne zachowania wojsk rosyjskich, łamanie przez Rosję wszelkich norm przyjętych w stosunkach międzynarodowych, aneksje terytoriów obcych państw, ani nawet organizowanie skrytobójczych mordów poza terytorium Federacji. Państwa zachodnie wydają się również nie mieć nic przeciwko dywersji ideologicznej prowadzonej przez Moskwę na ich terytoriach.

Jurij Bezmienow od wielu lat nie żyje, a przytoczone wyżej tezy dotyczące dywersji ideologicznej głosił jeszcze w czasach, kiedy wielkim supermocarstwem był Związek Sowiecki. A jednak, mimo upływu przeszło 40

lat, jego słowa zdumiewająco przystają do obecnej rzeczywistości, a w szczególności do rzeczywistości współczesnej Polski i Unii Europejskiej. Kiedy Bezmienow mówi o niszczeniu systemu edukacji na pierwszym etapie przewrotu ideologicznego, nie może w świadomości nie pojawić się obraz polskiej szkoły, w której proces edukacji sprowadzono do treningu w rozwiązywaniu testów, a przez negatywną selekcję do zawodu i złe regulaminy zniszczono doszczętnie autorytet zawodu nauczycielskiego. Nie można w tym momencie nie pomyśleć także o uczelniach wyższych, gdzie również coraz trudniej jest mówić o prawdziwej nauce i prawdziwych studiach, a głównym problemem naukowców stało się pozyskiwanie punktów i grantów, czyli działania, w których kryteria formalne mają pierwszeństwo przed merytorycznymi. Jak bardzo zaawansowany jest u nas proces przejmowania kompetencji przez piętnowane przez Bezmienowa niewybieralne gremia! A jak wiadomo, nie brakuje ich także na poziomie Unii Europejskiej (przykład: Komisja Europejska). Na prostej drodze do destabilizacji znajduje się u nas atakowany z zewnątrz i niszczony od środka Kościół, natomiast wymiar sprawiedliwości zdradza objawy przeprowadzonego z sukcesem procesu demoralizacji, co dotyczy również systemu politycznego (np. jawne odwoływanie się do metody obstrukcji przez Senat RP, celowe opóźnianie wprowadzania w życie decyzji podjętych na poziomie centralnym przez organy samorządowe). Bezmienow ubolewa z powodu obserwowanego nikczemnienia społeczeństw, które w swoim czasie udokumentował Ortega y Gasset (2002), a Piotr Legutko współcześnie nazwał „triumfem człowieka pospolitego" (Legutko, 2012). Dla Bezmienowa jednym z przejawów upadku kultury jest porzucenie przez młode pokolenie pięknej muzyki na rzecz bardzo prymitywnych form, czego przykładem w Polsce może być propagowane nawet w państwowych mediach disco-polo i innych form pseudo sztuki. Obserwując tego rodzaju destrukcyjne procesy w Polsce i w krajach zachodnich, nasuwają się w kontekście wypowiedzi Bezmienowa pytania: **na którym etapie przewrotu ideologicznego nasze państwo się aktualnie znajduje, i co powinniśmy zrobić, aby destrukcyjne procesy powstrzymać?** Radykalizacja relacji międzyludzkich i antagonizmy w społeczeństwie polskim osiągnęły poziom uniemożliwiający jakiekolwiek porozumienie. Wydaje się niekiedy, że wystarczyłaby iskra, taka jaką w Ameryce było zabicie pewnego Murzyna chcącego uniknąć zatrzymania przez policję, aby i u nas rozgorzały uliczne walki między zwolennikami „plemion", na jakie podzielone zostało społeczeństwo. A stało się tak głównie za sprawą polityków zwalczających się partii oraz mediów, czyli ludzi, którym Bezmienow zarzucił niekompetencję i bezideowość, nazywając „bezpłodnymi intelektualnie snobami". Ich charakterystyczną cechą jest to, że, zarówno dla jednych jak i drugich nie ma czegoś takiego jak prawda. W swoich wypowiedziach zastąpili ją „narracją", „faktami prasowymi" i „fejkami", co zrobili zgodnie z zasadą, że polityka nie ma nic wspólnego z

moralnością, i dzięki temu że odpowiedzialność za wypowiadane słowa *de facto* nie istnieje.

Nie ulega wątpliwości, że państwa zachodnie, w tym także Polska, stanowią przedmiot ideologicznej dywersji. Jak to opisał Bezmienow, nie polega ona na podejmowaniu specjalnych działań u nas przez specjalnie delegowanych agentów FSB. Realizatorzy kolejnych etapów przewrotu są już od lat na miejscu. Czekają w stanie ideologicznego uśpienia, by w stosownym momencie stać się przywódcami dużych grup ludzkich walczących o prawa mniejszości, prawa dzieci, prawa zwierząt, równouprawnienie kobiet. Bezmienow wskazuje wyraźnie, kto w Polsce i państwach zachodnich jest dywersantem działającym na rzecz ich osłabienia i upadku. Musimy więc przyjrzeć się naszym zwolennikom idei równości, nieograniczonego przyjmowania uchodźców, konsumeryzmu, ograniczania wolności pracowniczych przez związki zawodowe, aktywistów działających na rzecz zniszczenia rodziny w imię interesów mniejszości seksualnych, ludzi których działania sprzyjają antagonizacji społeczeństwa, niszczeniu systemu edukacji i nauki, itd. To wszystko są ludzie, których Bezmienow radzi otwarcie nazwać wrogami i zaleca przeciwstawić się im. Nie chodzi mu oczywiście o podejmowanie walki ze zdefiniowanym przeciwnikiem, ale o wykorzystanie „siły duchowej i wyższości moralnej". W zakończeniu swojego wykładu mówi o kluczowym znaczeniu wiary, dla której, wzorem krajów zachodnich, również w Polsce nadeszły trudne czasy. Bezmienow nie daje recepty, co zrobić, aby ludzie powrócili do swoich kościołów, ale w sposób sugestywny przekonuje, że cywilizacje giną nie w wyniku inwazji barbarzyńców, ale na skutek choroby toczącej je od środka. Porzucenie wiary to jeden z przejawów tej choroby. Czy narody cywilizacji łacińskiej dysponują wystarczającą „siłą duchową i wyższością moralną", aby obronić się przed skutkami dywersji ideologicznej? Tak jak i w innych okresach próby okaże się i teraz, że z trwającej wojny kulturowej możemy wyjść jako zwycięzcy, o ile w społeczeństwie ujawni się odpowiednia liczba ludzi zdolnych do twórczego, krytycznego myślenia, które daje odporność na wszelkie przejawy indoktrynacji i inne formy dywersji ideologicznej. Zalecane przez Bezmienowa użycie „siły duchowej i wyższości moralnej" jest elementem tego, co w „Przeglądzie Geopolitycznym" przyjęto nazywać „budową siły narodowej" (Plebaniak, 2019). Należy pamiętać przy tym o naukach chińskiego starożytnego mędrca Sun Zi, które zgodnie z opinią Bezmienowa studiowano w Moskwie już w czasach sowieckich, a które dzisiaj upowszechniane są w Polsce także za sprawą środowiska geopolityków[2]. Ponadto konieczne jest rozumienie tego, w jaki

[2] Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego opublikowało w 2020 roku w Krakowie zbiorowe dzieło pod redakcją Piotra Plebaniaka, które zawiera przekład traktatu „Sztuka wojny" Sun Zi i wypowiedzi innych mędrców chińskich dotyczących rządzenia

sposób do dywersji ideologicznej podchodzą ci, którzy ją na naszym terenie prowadzą. Bezmienow wskazywał istotność tego na początku swojego wykładu, gdzie wskazywał, że głównym narzędziem dywersji jest manipulacja znaczeniami słów. Potwierdza się tu prawdziwość nauki innego wielkiego mędrca starożytnych Chin, Konfucjusza, głoszącego, że „tam gdzie słowa zmieniają znaczenie, ludzie tracą wolność". Ostatnio na łamach „Przeglądu Geopolitycznego" zostało to wykazane w odniesieniu do pojęć takich jak naród i nacjonalizm (Wilczyński, 2020). Należy zrobić wszystko, aby wykorzystać w maksymalnym stopniu doświadczenia bardzo intensywnego i bogatego w wydarzenia, choć stosunkowo krótkiego życia Jurija Aleksandrowicza.

Literatura

Hartman, A., 2015. *A War of the Soul of America: A History of the Culture Wars*, University of Chicago Press, Chicago.

Hunter, J.D., 1992. *Culture Wars: The Struggle to DefineAmerica, Basic Books*, New York.

Kędzierski, M., 2020. *Sprawozdanie z XI Zjazdu Geopolityków Polskich nt. „Budowa siły narodowej" – Oświęcim, 1 grudnia 2019 r.*, Przegląd Geopolityczny, 31, s. 163-166.

Legutko, P., 2012. *Triumf człowieka pospolitego*, Zysk i S-ka, Poznań.

Ortega y Gasset, J., 2002. *Bunt mas*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa.

Plebaniak, P., 2019. *Wojna jako nieporozumienie koncepcyjne. Rozważania o rozliczalności, maskowaniu oddziaływania iasabijja*, Przegląd Geopolityczny, 27, s. 9-31.

Plebaniak, P. (red.), 2020. *Sun Zi i jego Sztuka wojny. Filozofia i praktyka oddziaływania na bieg zdarzeń*, Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Kraków.

Schuman, T.D., 1984. *Love Letters to America*, NATA, Los Angeles.

Wilczyński, W., 2014. *Geografia i metageografia ziem dawnej Sarmacji*, Przegląd Geopolityczny, 9, s. 9-30.

Wilczyński, W., 2020. *Naród i nacjonalizm we współczesnej wojnie kulturowej*, Przegląd Geopolityczny, 31, s. 58-76.

państwem i toczenia wojen, a także kilkadziesiąt esejów polskich badaczy i ekspertów dotyczących tejże tematyki (Plebaniak, red., 2020).